

Braun pod ostrzałem za rzekomy „antysemityzm”

29 kwietnia 2025

Magdalena Biejat zapowiedziała po debacie prezydenckiej, że złoży doniesienie do prokuratury na Grzegorza Brauna „za mowę nienawiści, za szerzenie agresji”. Wypowiedzi Brauna za nieakceptowalne uznał także Rafał Trzaskowski, który w trakcie starcia jeden na jeden uciekł od pulpitu.



Debata prezydencka „Super Expressu” odbywała się w nieco innej formule niż wszystkie dotychczasowe. Kandydaci wychodzili kolejno na środek studia i zadawali po jednym pytaniu trzem kontrkandydatom. Dwóch adresatów pytania wybierali sami, a jednego wyłoniono w drodze losowania.

Braun kontra Zandberg

Jako pierwszy pytania zadawał Adrian Zandberg. Najpierw przepytął Rafała Trzaskowskiego z tego, dlaczego Platforma Obywatelska obiecywała odpartyjnienie Spółek Skarbu Państwa, a jedyne, co się zmieniło to ludzie z legitymacjami partyjnymi na stołkach. Później Zandberg zapytał Brauna, dlaczego uznaje Netanjahu za zbrodniarza, ale tego samego nie chce powiedzieć o Putinie.

„Po pierwsze, chwała Bogu nie graniczymy z żydowskim państwem położonym w Palestynie, bo wówczas ludobójcza polityka reklamowana przez ministrów, rabinów i generałów państwa Izrael mogłaby łatwo zwrócić się przeciw nam. Państwo Izrael jest Polakom stręczone jako sojusznik, jako jakiś lotniskowiec cywilizacji europejskiej. W tamtych stronach na Bliskim Wschodzie, kiedy posłuchamy tych generałów i rabinów, jak mówią, że Palestyńczycy to nie ludzie, jak posłuchamy, jak

mówią, że goje jak zwierzęta są od tego, żeby służyć Żydom, no to widzimy kontrfaktyczność takiej koncepcji” – rozpoczął Braun.

„Natomiast, chwała Bogu również, nikt nam Rosji nie stręczy jako naszego serdecznego przyjaciela, jako delegata naszej cywilizacji w te rejony, w których Moskwa leży. I to jest różnica. Kolejna różnica taka, że granicząc z Rosją powinniśmy dążyć do normalizacji relacji. Nie po to, żeby zapraszać się wzajemnie na jakieś festiwale przyjaźni, ale po to, żeby robić dobre interesy” – odpowiedział na pytanie Zandberga Braun.

Zdaniem Zandberga Braun „nie skorzystał z okazji, żeby odciąć się od Putina”. „A ten Putin jest w tym studio razem z panem?” – odpowiedział zaczepnie Braun. Po czym podzielił się pewną refleksją z wizyty przy pulpicie, przy którym gościł bezpośrednio po Trzaskowskim. „Może pana zainteresuje, że zostało tu sporo wilgoci po panu przewodniczącym prezydencie Trzaskowskim” – zakończył Braun.

Braun kontra Trzaskowski

W dalszej części debaty Braun popełnił kolejne wypowiedzi, które nie spodobały się mainstreamowym kandydatom. „Zdrajcy, zawszańcy, nie-Polacy, eurokołchoźnicy, globaliści, klimatyści, pederasći rządzą dziś Warszawą!” – mówił, na co Trzaskowski bez żadnego trybu (Braun odpowiadał na pytanie Jakubiaka) zapytał, czy chodzi o niego. „Tak, do pana, panie prezydencie” – odparł Braun.

Gdy przyszła kolej Brauna na zadanie trzech pytań, jedno z nich wykorzystał na Trzaskowskiego. Przypomniał, że kandydat KO „chce dyskryminować, wykluczać i okładać podatkami klimatycznymi”. „Dlaczego chce pan okradać Polaków na tak wielkie sumy, które są w istocie podatkiem od pańskich urojeń klimatycznych?” – nawiązał do Zielonego Ładu Braun.

Pod koniec swojej odpowiedzi Trzaskowski stwierdził, że dla

Brauna „nie powinno być miejsca w polskiej polityce”, bo „mówi rzeczy obrzydliwe”. Trzaskowski zaznaczył, że nie chodzi mu o klimat, ale o to, co Braun mówił wcześniej.

W trakcie czasu przeznaczanego na ripostę Braun powiedział, że „18 maja Polacy zdecydują, czy to ma być dalej Polska, czy land eurokołchozowy, coraz bardziej marginalizowany przez proces banderyzacji, proces judaizacji i napływ subsaharyjskich inżynierów”.

„Proces judaizacji? Co pan opowiada?” – wtrącił Trzaskowski. „Parę dni temu był pan oflagowany żydowskim żonkilem, tym znakiem hańby” – przypomniał Braun. Trzaskowski się wówczas wściekł. „O czym pan mówi?! Jakiej hańby? To było powstanie w Getcie Warszawskim. To coś nieprawdopodobnego. Ja tego nie będę słuchał” – odparł, po czym odwrócił się na pięcie i uciekł od pulpitu, przy którym stał oko w oko z Braunem.

Braun kontra Mentzen

Na pojedynkach Braun wyzwał także Mentzena, podczas którego kontynuował wątek judaizacji. Zwracając się do Mentzena stwierdził, że „zaczyna dostrzegać problemy, z których wcześniej szydził”. Jako przykład podał „ukrainizację, banderyzację”, a potem nawiązał do tematu, który poruszył z Trzaskowskim. „Pojechał pan do Lwowa, odkrył pan, że jest coś takiego jak banderyzm. Dobrze, lepiej późno niż wcale. Zrobił pan to rzutem na taśmę już w kampanii prezydenckiej. Ale może w tej kwestii, która tak tutaj oburzyła i doprowadziła do rozdzierania szat przez pana Trzaskowskiego. Czy dostrzega pan problem judaizacji? Czy może, mówiąc prostszym językiem, zauważa pan, że Żydzi mają za dużo, stanowczo za dużo do powiedzenia o polskich sprawach?” – zapytał Braun Mentzena, a niektórzy z kandydatów głośno protestowali przeciwko tak postawionemu pytaniu.

Zrobiło się niemałe zamieszanie, więc Braun raz jeszcze zapytał, czy „Żydzi mają stanowczo za dużo do powiedzenia w

polских sprawach". Mentzen się uśmiechnął i poprosił o niezagłuszanie pytania, więc Braun powtórzył je po raz trzeci. Jak na pytanie odpowiedział Mentzen? „Dostrzegam problem tego, że państwo Izrael ma dużo większą siłę, niż wynika to z jego miejsca na ziemi, z siły gospodarki, z siły nawet własnej armii. Wielokrotnie widzieliśmy, jak rząd polski realizuje niestety politykę Izraela, a nie polską. Widzieliśmy to chociażby podczas sytuacji, kiedy za rządów PiS-u udało się, zdaje się, w ciągu jednego dnia przepchnąć ustawę przez polski Sejm, Senat, jeszcze prezydent zdarzył ją podpisać w ciągu kilku godzin. Chodziło o ustawę dotyczącą tak naprawdę wolności słowa, prawa do mówienia o tym, co było prawdą, a co nie. Nie podoba mi się to, że zbrodniarz wojenny Benjamin Netanjahu nie jest uznawany, tak mi się wydaje, za zbrodniarza wojennego przez polskie władze. Były czynione próby do tego, żeby go zaprosić do Polski w styczniu tego roku. Więc tak, dostrzegam pewien problem” – odparł.

„Natomiast wydaje mi się, z drugiej strony, że też pan prezes przykłada zbyt wielką wagę akurat do państwa Izrael. Z mojego punktu widzenia spór, który się toczy w tym momencie na Bliskim Wschodzie, nie jest naszym sporem. Ja uważam, że walczą tam ze sobą dwie strony i obydwie dokonują zbrodni wojennych. Obydwie strony mordują kobiety oraz dzieci. Chciałbym, żeby państwo polskie trzymało się od tego sporu jak najdalej. To znaczy, żeby ta krytyka była wyważona, żeby można było mówić, że zarówno Izrael dokonuje zbrodni wojennych, jak i Palestyna dokonuje zbrodni wojennych. A widzę w Pana przypadku, że Pan podchodzi do tego bardzo asymetrycznie i cały czas Pan podkreśla dzieci mordowane w Strefie Gazy, a nie zauważa Pan, że Palestyńczycy również mordują ludzi w Izraelu” – zakończył odpowiedź Mentzen.

Zgodnie z formułą debaty Braun miał teraz 30 sekund na ripostę. Wbił szpilkę Mentzenowi przypominając mu, jak zachował się podczas słynnej już akcji zgaszenia chanuki gaśnicą w Sejmie przez Brauna. „To już jest pewien postęp od

czasu, kiedy Pan również rytualnie oburzał się na mnie, kiedy zareagowałem na celebrowanie w centralnej siedzibie władzy ustawodawczej w Polsce, celebrowanie rasistowskiego talmudycznego kultu z eksponowaniem portretu rasisty notorycznego Schneersona (Menachem Mendel, jeden z byłych przywódców ortodoksów z Chabad-Lubawicz – red.), który przynieśli tam zaproszeni przez pana marszałka Hołownię sekciarze Chabad-Lubawicz” – powiedział Braun.

Mentzen krótko odparł, że nie popiera zarówno odpalania chanuki w Sejmie, jak i sposobu protestu Brauna.

Biejat doniesie na Brauna do prokuratury

Biejat uznała wypowiedzi Brauna za antysemickie, czego nie omieszkła zaznaczyć jeszcze na debacie. „To jest skandaliczne, że pozwala się na to, żeby taki ściek antysemicki, jaki zaprezentował pan Braun na samym początku debaty, przeszedł w tym studiu bez echa. To są skandaliczne słowa i one nie powinny mieć nigdy miejsca w debacie publicznej, bo nie ma żadnej wymówki, żeby stosować antysemityzm. Nie będę milczeć wtedy, kiedy ludzie mówią takie rzeczy” – stwierdziła kandydat Lewicy.

Po debacie prezydenckiej Biejat zapowiedziała, że złoży zawiadomienie do prokuratury na Brauna. „Szczególnie oburzające było to, że praktycznie bez komentarzy przez większą część tej debaty padały antysemickie, obrzydliwe słowa ze strony Grzegorza Brauna. I ja złożę jutro doniesienie do prokuratury w tej sprawie za mowę nienawiści, za szerzenie agresji, za nawiązanie do nienawiści ze strony kandydata na prezydenta, pana Grzegorza Brauna” – oświadczyła Biejat w rozmowie z dziennikarzami po debacie.

Mentzen kontra Hołownia

Ostro starli się też Sławomir Mentzen i Szymon Hołownia. Kandydat Konfederacji przypominał marszałkowi Sejmu, że jeszcze niedawno opowiadał się za przyjęciem euro, a w trakcie kampanii jest temu przeciwny. „Kłamał pan, czy pan zmienił zdanie?” – zapytał Mentzen. Mentzen podczas starcia jeden na jednego w debacie prezydenckiej „Super Expressu” puścił z telefonu nagranie sprzed kilku lat. Hołownia, w wywiadzie z Bogdanem Rymanowskim, opowiadał się za „skończeniem z gotówką”, przyjęciem pieniądza cyfrowego, ale wcześniej za wprowadzeniem euro. Mentzen przypominał, że podczas ostatniej debaty w TV Republika Hołownia już nie chciał wprowadzenia euro. Stąd jego pytanie.

Hołownia stwierdził, że zdania nie zmienił, lecz „czasy się zmieniły”. „Dzisiaj nie jesteśmy w stanie przyjąć euro, mimo że zobowiązaliśmy się do tego, wchodząc do Unii Europejskiej, o czym pan też wie. W perspektywie następnej prezydentury, jeszcze następnej kadencji to się nie wydarzy, więc proszę nie wymyślać strachów, których nie ma. Zresztą jak z centrami integracji cudzoziemców, bo pan kłamie w oczywisty sposób, mówiąc, że to będą centra dla nielegalnych migrantów. To będą centra usług dla legalnych migrantów, którzy są już w Polsce, głównie zresztą Ukraińców” – powiedział Hołownia. Wytłumaczył się też ze słów wypowiedzianych w przywołanym przez Mentzena wywiadzie. Stwierdził, że nie zrozumiał dokładnie pytania o gotówkę i nie jest za jej likwidacją.

Po odpowiedzi Hołowni, 30 sekund na ripostę miał Mentzen. Marszałek nie chciał do tego dopuścić i ciągle przerywał Mentzenowi. Doszło do wzajemnego przekrzykiwania się i tak minęło pół minuty przeznaczone dla kandydata Konfederacji. Mentzen przypominał Hołowni, że nie jest w Sejmie i nie ma prawa głosu wtedy, kiedy chce i stwierdził, że „zachowuje się jak w podstawówce”.

Czuwający na przebiegiem debaty redaktorzy uwzględnili zażalenie Mentzena i przyznali mu dodatkowe 30 sekund. Hołownia nadal przerywał, choć tym razem już znacznie rzadziej i mniej ostentacyjnie.

„Mówię o tym dlatego, bo jest Pan znany z tego, że bez przerwy zmienia Pan zdanie. Parę lat temu mówił Pan o tym, że marzy Pan o tym, żeby zakazać aborcji, a teraz Pan próbuje stać się twarzą ruchów proaborcyjnych. Mówił Pan o tym, że chce powstrzymywać upartyjnianie Spółek Skarbu Państwa, po czym pana ludzie są w spółkach. Mówił pan, że chce przyjąć euro. Teraz pan twierdzi, że nie chce pan przyjmować euro. Nie jest pan już w »Mam talent«. Pan nie ma być prezenterem, żeby czytać napisany przez kogoś scenariusz. Pan powinien mieć swoje zdanie i mieć odwagę bronić tego zdania. Pan nie jest w stanie bronić nawet swojego zdania” – podsumował Mentzen.

[Całą debatę obejrzycie TUTAJ.](#)

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#)

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net